

PAWEŁ KUSZCZYŃSKI

# Spotkania Marii Dąbrowskiej i Haliny Sutarzewicz – kaliskich dam słowa

Należy na wstępie powiedzieć, że spotkanie następuje również za sprawą kalendarza: w 2009 roku mija bowiem 120. rocznica urodzin Marii Dąbrowskiej, która przysłała na świat 6 października 1889 roku, jako córka Józefa Szumskiego i Ludomiry z Gałczyńskich, w Russowie, majątku zarządzanym przez ojca, leżącym 12 km na północ od Kalisza; oraz 100. rocznica urodzin Haliny Sutarzewicz, urodzonej 13 września 1909 roku w Kaliszu, córki Tomasza (wysokiego urzędnika miejskiego) i Gabrieli z Niezychowskich.

Zbieżność rocznic stała się dla Miejskiej Biblioteki Publicznej w Kaliszu oraz Stowarzyszenia im. Haliny Sutarzewicz kolejnym motywem przywołania pamięci dwóch sławnych kaliszanek, składania im należnego hołdu.

Maria Dąbrowska, wielka pisarka, tłumaczka, publicystka, a Halina Sutarzewicz znakomita polonistka, autorka cennych opracowań historycznoliterackich, wyjątkowej pasji regionalistka – są wybitnymi osobistościami słowa. Ich obecność w słowie, praca dla słowa, miały osobny wyrazisty charakter.

Wyróżniał je nonkonformizm. Posiadały – wymienione przez Zygmunta Baumana – „rodzaje broni» by stać się Jednostką w życiu: nadzieje, odwagę i upór”. Obdarzone były talentem literackim, który u Dąbrowskiej osiągnął poziom geniuszu w „Nocach i dniach”, uznanych przez krytykę za najwybitniejsze dzieło realistycznej prozy polskiej XX wieku.

Były to po prostu damy słowa i takie utrwaliły się w naszym, ciągle żywym obrazie.

Maria Dąbrowska, przeciwstawiając się ograniczeniu swobód obywatelskich i metodom stosowanym wobec więźniów politycznych, odmówiła w 1935 roku przyjęcia Złotego Wawrzynu Polskiej Akademii Literatury oraz dwukrotnie (w 1937 i 1938 roku) członkostwa tej organizacji.

W okresie Polski Ludowej przeciwstawiała się metodom polityki kulturalnej, zwłaszcza zaostreniu cenzury, ograniczeniu przydziału papieru na druk książek i czasopism. Była sygnatariuszką słynnego „Listu 34” – intelektualistów – do Prezydium Rady Ministrów, złożonego przez Antoniego Słonimskiego 14 lutego 1964 roku w kancelarii premiera Cyrankiewicza.

Szlachetność Marii Dąbrowskiej wyraziła się między innymi w dostrzeżeniu wyjątkowo prawej postawy Słonimskiego, który podjął starania (zorganizował delegację) o uwolnienie Jana Józefa Lipskiego (aresztowanego za zbieranie podpisów), i który wziął na siebie całą odpowiedzialność.

W zapisie „Dzienników” z 27 marca 1964 roku nazwie Słonimskiego „dżentelmenem doskonałym”. Zdumiewająca była skromność tej kruszej, drobnej postaci, w jej uśmiechu promieniowała życzliwość, miłość do ludzi, zawsze mówiła mądrze, spokojnie.

W zbiorze utworów publicystycznych pod znamienym tytułem „Myśli o sprawach ludzkich” przytoczy słowa wypowiedziane na wieczorach autorskich w 1949 roku: „jakiegokolwiek epoki dotknę się pisarz: przeszłej, teraźniejszej czy przyszłej, wyfantazjowanej – o ile jest pisarzem prawdziwym z powołania, geniuszu i umiejętności, to wyłoni z niej pierwiastki najistotniejsze, zdolne w różnych czasach wzruszać najrozmaitszych ludzi, ukazywać im głębszy, radosny albo smutny, komiczny albo tragiczny sens ludzkich

spraw, którego bez pośrednictwa dzieła sztuki wcale by nie dostrzegli”.

W innych miejscach tej ważkiej książki Dąbrowska napisze: „demokracja życia sprzyja, daje szansę rozwoju każdej możliwości twórczej... Od najdawniejszych czasów praca była jednym z najistotniejszych składników życia ludzkiego (obok gry i zabawy). Oczywiście, nie o pracę niewolniczą czy wyzyskiwaną tu chodzi. Dopiero praca talentu stwarza dzieło. Dopiero praca geniuszu stwarza arcydzieło. Żaden uczciwy człowiek nie może pragnąć pokoju za wszelką cenę. A więc na przykład za cenę upadku kultury czy utraty wolności”.

Biorąc udział w ruchu niepodległościowym i ludowym Maria Szumska pozostawała pod wyraźnym wpływem jej przyszłego męża Mariana Dąbrowskiego oraz Edwarda Abramowskiego, socjalisty, polskiego pioniera idei spółdzielczości, autora oryginalnych myśli z zakresu etyki, filozofii społecznej, psychologii i estetyki. W swej rozprawie pt. „Co to jest sztuka” Abramowski pisał: „Dzieło sztuki nie przedstawia i nie naśladuje rzeczywistości – wyraża tylko nastrój tego momentu, jego prawdę uczuciową. Siła rozbudzenia nastroju jest miarą doskonałości sztuki”.

Spora korespondencja z narzeczoną, mężem – Marianem Dąbrowskim (aktualnie opublikowana) jest pełną miłości, wiele w niej pięknych uczuć, czułości.



Maria Dąbrowska

Maria Dąbrowska pisząc tetralogię „Noce i dnie”, dyskontuje szeroką wiedzę przyrodniczą, psychologiczną, socjologiczną i filozoficzną (zdobytą w czasie studiów w Lozannie, Brukseli i Londynie) oraz wspomnienia z dzieciństwa przeżywanego szczęśliwie w Russowie i w najlepszej kaliskiej szkole dla dziewcząt (pensji Semadeniowej). Helena Semadeniowa tak widziała rodziców swej uczennicy: „matka miała szerokie i nowoczesne poglądy, to ona była w domu, a ojciec w polu”. Obrazy z dzieciństwa – będącego macierzą duszy człowieka a osobliwie każdego artysty – nieustannie powracają w jej utworach.

Najwybitniejszy znawca dokonań twórczych

autorki „Ludzi stamtąd” – Tadeusz Drewnowski w „Rzeczy russowskiej” stwierdzi jednoznacznie: „Twórczość Marii Dąbrowskiej zaczyna i kończy się Russowem”. Rzeczywiście, ta podkaliska wieś ukazana jest w pierwszej artystycznej książce „Uśmiech dzieciństwa” (w 1923 roku) oraz zostanie przywołana w szpitalu 8 maja 1965 roku w ostatnim zapisie dziennika autorki „Przygód człowieka myślącego”: „Po południu głęboki, spokojny sen bez koszmarów. Sen o obfitości, a obfitością tą był wskrzeszony Russów. Russów tamtych czasów – jakby przez fantazję powtórnie wymalowany”.

Któż by zapomniał dom dzieciństwa, w którym stary cudowny sekretarz miał swoje ważne miejsce, zaglądały do okien gałęzie jesionu, kominiek obliżywał się językami ognia, babcia przechodziła przez pokoje z granatami na szyi, salon matki pachniał czystą bielizną.

Kalisz i najbliższa jego okolica będzie tematem listów kierowanych do redakcji „Ziemi Kaliskiej”, i tak w 1957 roku napisze: „Dla mnie Kalisz jest już tylko snem dzieciństwa i pierwszych lat młodości. Lecz w tym śnie – jest miastem najpiękniejszym na świecie. Miastem o najpiękniejszym parku, najpiękniejszych nocach i dniach”. Drewnowski stwierdzi w swoim znaczącym studium: „Nie ma w literaturze Dąbrowskiej bodaj nic, co nie tkwiłoby w osobistych doświadczeniach czy doświadczeniach jej otoczenia lub nie posiadało pokrycia w autentycznych źródłach i dokumentach”. Pisarka często przytaczała starożytną maksymę: „Trzeba być dzieckiem swojego wieku, a nie faworytem”.

Halina Sutarzewicz w książce „Asnyk Konopnicka i Dąbrowska” (przywołanej w „Rzeczy russowskiej” jako pozycja źródłowa) słusznie zauważyła, że układ urbanistyczny, topografia ulic, Prosna z jej rozgałęzieniami, kanałami i mostami powieściowego Kalisza – to faktyczny przewodnik po Kaliszu przełomu wieków XIX i XX.

O twórczości Marii Dąbrowskiej pięknie napisał w przedmowie do „Pism wybranych” (1956) Julian Przybóś: „Kiedy chcę się nadyśzczyć polszczyzny w poezji, pochylałem się nad »Panem Tadeuszem«, kiedy pragnę napić się polszczyzny ze strumienia mowy niewiązanej, zanurzam się w »Nocach i dniach«. Pisarka ukazuje dno życia, opowiada o nędzarzach »ostatnich spośród ludzi«, o najmitach pozbawionych innej nadziei na przyszłość niż – emigracja, a więc skazanych na utracenie nawet tego dna, na którym oparli swoją nędzną egzystencję. Ludzie Dąbrowskiej żyją dotykani, doświadczani wszystkimi zmysłami, zgłębieni do dna duszy, do najtaniejszych odruchów uczucia woli i instynktów. Żyją najpełniej w naszej literaturze życiem psychicznym. Dramaty »Stanisław i Bogumił« oraz »Geniusz sierocy« wywołują bohaterów w wyobraźni czytającego żywo i dobitnie”.

W prozie Dąbrowskiej znajdujemy bogactwo przenośni, porównań, oryginalnych zwrotów frazeologicznych.

Mowa jej zadziwia naturalnością, jak strumień płynący z ust opowiadacza dobrej mądrości. W polemicznym liście do Jerzego Stempowskiego (intelektualnego partnera po śmierci ojca) napisze w 1960 roku: „język mój czerpany jest nade

(Dokończenie na stronie 4)